

WOKÓŁ PISM PELAGIUSZA I JEGO POGLĄDÓW

Niepodobna dać jednoznacznej odpowiedzi na temat przyczyn rosnącego również w Polsce zainteresowania dziełami i poglądami Pelagiusza. Może wpływ na to ma tajemniczość jego nie do końca rozpoznanej osoby. Nie wiemy nawet, czy był Bretończykiem czy Irlandczykiem, ani nie znamy ostatnich lat jego życia. Może sympatie wywołuje jego śmiałość w głoszeniu własnych przemyśleń, a może jego surowość obyczajów. Wydaje się jednak, że dzieje się tak z racji nasilającego się zainteresowania antropologią chrześcijańską, teologią człowieka, w której kontrowersja pelagiańska odegrała istotną rolę. Nie sposób nie pogodzić się z tezą, że kontrowersja owa

„[...] stanowi w historii jeden z najbardziej burzliwych sporów na Zachodzie, którego echa – pomimo jasnych orzeczeń ze strony nauczania kościelnego – rozbrzmiewają do dziś. Dzieje się tak dlatego, że spór dotyczył człowieka, problemów antropologicznych, którymi żywo interesowali się ludzie Zachodu już w starożytności [...]. Okazało się, iż łatwiej jest ustalać prawdy dotyczące Boga, aniżeli człowieka. Chociaż kontrowersja dotyczyła antropologii, pozostawała w związku z ustalonymi już prawdami w odniesieniu do Boga. Wiadomo przecież, że odpowiedź na pytanie, jaki jest człowiek, znajduje swoje natychmiastowe odniesienie w chrystologii i soteriologii, nie wspominając o traktacie o Bogu Stwórcy”¹.

Analizując polskie publikacje naukowe na jego temat, nie mamy jednak wątpliwości, że ich autorzy powodują się także chęcią przekonania czytelnika do rzetelniejszego zapoznania się z naukami Pelagiusza, potępionymi przez papieży w drugiej dekadzie V wieku. Trudno powstrzymać się przed domniemaniem, że poprzez dokładniejszą analizę jego poczyniń i publikację jego pism, a także nakreślenie okoliczności, w jakich powstawały, próbują oni przekonać szersze grono odbiorców do częściowej przynajmniej rewizji własnych, nierzadko uproszczonych poglądów na temat tego nieprzeciętnego człowieka.

Takie intencje odnajduję w najnowszym, bo wydanym w 2006 roku, opracowaniu na jego temat pióra Andrzeja Nawrockiego. Rozpaczam od niego i dlatego, że w zamierzeniu zasłużonej krakowskiej oficyny Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy praca ta ma trafić do szeregowego czytelnika, opublikowana bowiem została w długiej już serii „Wielcy Ludzie Kościoła”, w dużym nakładzie, małym formacie i małej objętości². Już we wstępie autor uznał za celowe podkreślić, że

„[...] gdy używa się słowa »pelagianizm«, trzeba jednak zachowywać ostrożność. Nie można bowiem stawiać znaku równości między poglądami Pelagiusza i pelagian, bo uczniowie szybko nadali jego myśli własny sens. Dzieła pelagian nie odzwierciedlają nauki ich mistrza” (s. 9).

W trakcie analizy życia i działalności Pelagiusza autor skupił szczególną uwagę na jego poczynaniach w Rzymie, sygnalizując między innymi, że zrazu był pod wpływem

¹ A. Baron, *Spór o Pawła, spór o człowieka czy spór o Boga? Refleksje na marginesie kontrowersji pelagiańskiej* [w:] Pelagiusz, *Komentarz do „Listu św. Pawła do Rzymian”*, Źródła Myśli Teologicznej 15, tłum. Ks. Arkadiusz Baron, ks. Franciszek Czarnota, Tytus Górski, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, s. 9.

² A. Nawrocki, *Pelagiusz*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, 101 ss.

traktatu *O wolnej woli* św. Augustyna (s. 24), a opisując jego początek drogi przez Afrykę, sygnalizuje istnienie między nimi dobrych relacji, a nawet przyjazne nastawienie biskupa Hippony (s. 44 n).

Nie podejmując tu dyskusji z niektórymi wywodami autora, takimi jak twierdzenie, że Pelagiusz został potępiony przez Rzym tylko dlatego, iż spór o jego osobę stał się problemem państwowym, zwrócić chcę uwagę na zdania zawarte w końcowych fragmentach tej książki:

„Nadszedł jednak czas, by w Pelagiuszu przestać widzieć kogoś, kto uparcie powtarzał niewłaściwe przekonania teologiczne, i poddać refleksji jego przesłanie duchowe. On przecież nie chciał uchodzić za teologa, lecz był jedynie moralizatorem, wychowawcą duchowym i głosił swoje przekonania wyłącznie w celach duszpasterskich” (s. 92).

A na końcu książki:

„Odrzucanie myśli Pelagiusza z podkreśleniem, że to heretyk, jest więc chyba odcinaniem się od podstaw, jakie ukształtowały duchowość chrześcijańską” (s. 94).

Jestem przekonany, że zdania owe są warte przemyślenia. Okazję do tego stwarzają wydane wcześniej, w jeszcze ambitniejszej serii „Źródła Myśli Teologicznej”, zapoczątkowanej w roku 1996 i systematycznie kontynuowanej przez Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, pisma Pelagiusza w polskim przekładzie. Mam tu na myśli przede wszystkim jego *Komentarz do „Listu św. Pawła do Rzymian”*³, napisany, co warte przypomnienia, przed sporem z Augustynem. Konflikt pelagiański był w istocie bowiem kontrowersją wyrosłą wokół nauki św. Pawła o kondycji człowieczej i Bożej łasce, a szczególnie z różnego odczytania jego *Listu do Rzymian* przez Pelagiusza i Augustyna.

Niech mi tu wolno będzie zwrócić uwagę na obszernie wprowadzenie do owego *Komentarza*, napisane przez ks. Arkadiusza Barona, a opatrzone przez niego tytułem: *Spór o Pawła, spór o człowieka czy spór o Boga? Refleksje na marginesie kontrowersji pelagiańskiej*⁴. Odzegnując się od prób dania odpowiedzi, kto w sporze o kondycję człowieka miał rację, autor sygnalizuje, że ma ono ukazać jedynie najszersze tło teologiczne, filozoficzne i historyczne poglądów Pelagiusza oraz kontrowersji pelagiańskiej. Autor nie zaniedbał przypomnieć najnowszych ustaleń co do pisanej jego spuścizny, uwypuklając fakt, że wiele dzieł o charakterze pelagiańskim (jak np. *Liber de induratione cordis Pharaonis* polemizujący z tezami św. Augustyna), przypisywanych dotąd Pelagiuszowi, nie wyszło spod jego pióra. Omawiając następnie okoliczności jego działalności, próbował wykazać, że atmosfera w Kościele rzymskim sprzyjała głosze-

³ Pelagiusz, *Komentarz do „Listu św. Pawła do Rzymian”*, Kraków 1999. Opierając się na wersji opublikowanej przez A. Soutera z poprawkami Th. de Bruyna, przełożyli oni jako pierwsi na język polski cały *Komentarz*, w układzie takim, jaki odnajdujemy u św. Pawła w *Liście do Rzymian*. Tekst *Komentarza* (s. 171–307) został poprzedzony osobnym wprowadzeniem na temat okoliczności jego powstania, stylu, metody i założeń egzegetycznych, eksponując skupienie się przezeń na literalnej egzegezie, tak typowej dla szkoły antiocheńskiej, wydobywanie z tekstu przede wszystkim wskazań moralnych, przekazywanie ich w formie alternatywnej, wyjaśnianie trudniejszych tekstów biblijnych innymi – biblijnymi (s. 42–60). Nie zabrakło tu również uwag o samej treści *Komentarza* (s. 117–128).

Fragmenty niektórych innych pism Pelagiusza przełożonych ostatnio na język polski odnajdujemy w innym wydawnictwie źródłowym: *Grzech pierworodny. Augustyn. Proces Pelagiusza, Źródła Myśli Teologicznej* 12, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999.

⁴ *Ibidem*, s. 5–168.

niu jego tez. Pod wpływem sporów wokół nauki Orygenesusa analizowano tu bowiem między innymi kwestie pochodzenia ludzkiej duszy, jak i skutków upadku człowieka, a tradycjonalisci odrzucali pogląd o dziedziczności grzechu Adama i Ewy. Co nie bez znaczenia, napięcia wśród tutejszych chrześcijan, wywołane praktykowaniem różnych form ascezy pod przewodnictwem mnichów, sprzyjały poglądom Pelagiusza o możliwości człowieka prowadzenia świętego życia, a więc i nieuleganiu nauce manichejczyków absolutyzujących zło. Również Kościoły w Afryce, z którymi Pelagiusz potem się zetknął, zagrożone także wpływami manicheizmu, powodowały się rygoryzmem moralnym, propagowanym w III wieku przez św. Cypriana, a w wieku następnym przez donatystów. Stąd wezwania Pelagiusza do świętości i uprawiania ascezy mogły im być bliższe niż nauczanie św. Augustyna o grzechu pierworodnym i skażeniu natury ludzkiej, niezdolnej do czynienia dobra bez pomocy łaski Bożej.

Baron ze zrozumiałych względów główną uwagę skupił na poglądach teologiczno-filozoficznych Pelagiusza (s. 61–116). Z zaprezentowanych tu między innymi przemyśleń na temat antropologii teologicznej warta jest uwagi jego wyważona konstatacja, że

„[...] Pelagiusz nie ujmuje wolności w sensie absolutnej, ontologicznej niezależności, lecz rozumie ją dialektycznie [...]. W świetle nowożytnych i współczesnych koncepcji wolności możemy powiedzieć, że ujęcie wolności przez Pelagiusza najbliższe jest współczesnemu rozumieniu wolności jako wyboru, wolności jako niezależności od zła, która jest zadana człowiekowi, aby nie ulegał zniewoleniu” (s. 83).

Wcześniej Baron podjął nawet rozważania na temat aktualności poglądów Pelagiusza wśród współczesnych katolików. Warta, moim zdaniem, zacytowania jest wyrażona przy tej okazji jego opinia, że

„[...] na przestrzeni dziejów Kościoła uporano się z pelagianizmem teoretycznym, ale w zamian za to zadomowił się – jak się wydaje – wśród współczesnych uczniów Chrystusa pelagianizm praktyczny. Paradoksalnie wielu ludzi w teorii potępiając pelagianizm, w praktyce staje się jego »wyznawcami« [...]. Spór Augustyna z Pelagiuszem przypomina, że nie można przeakcentować roli człowieka w osiąganiu zbawienia [...]. Z drugiej jednak strony trudno sobie wyobrazić współczesnego księdza, który wmawiałby ludziom, że nieuchronnie muszą grzeszyć. Byłoby to świadectwem podejścia antypedagogicznego. W tym względzie Pelagiusz słusznie – jak się wydaje – zauważa, iż Bóg nie będzie karał człowieka za coś, czego nie popełnił świadomie i dobrowolnie, gdyż właśnie taką swoją sprawiedliwość nam objawił” (s. 27).

Jan Drabina